

Dariusz Kosiński

Grotowski

Przewodnik



INSTYTUT
THE GROTOWSKI
INSTITUTE IM. JERZEGO
GROTOWSKIEGO

Wrocław 2009

Recenzenci tomu: Jan Ciechowicz i Michał Mastowski
Redakcja tomu: Monika Blige, Jan Stolarczyk
Projekt okładki, opracowanie graficzne i łamanie: Barbara Kaczmarek
Dobór zdjęć i ilustracji: Dariusz Kosiński
Korekta: Stanisława Trela
Indeks nazwisk: Agata Kaczmarek

© Copyright for this edition Dariusz Kosiński
and Instytut im. Jerzego Grotowskiego, Wrocław 2009

ISBN 978-83-61835-04-2

Wydawca:
Instytut im. Jerzego Grotowskiego
Rynek-Ratusz 27, 50-101 Wrocław
tel./faks 071 34 34 267
www.grotowski-institute.art.pl

Kontakt w sprawach wydawniczych:
Monika Blige: monika@grotowski-institute.art.pl, tel. 071 34 31 711

Druk i oprawa: Drukarnia JAKS

Spis treści

Wstęp 7

Źródła osobiste 14

Szkoła nie tylko teatralna (1951–1956) 30

Idę młody, genialny... (1956–1959) 46

Między zabawą a postawą wobec rzeczywistości (1959–1960) 66

Trylogia bluźniercza (1961–1962) 108

Próby, tylko próby (1963–1964) 156

Ku szczytowi (1964–1967) 180

Powiedz wahająca się myśli... (1968–1970) 216

Wielkie powietrza przestrzenie (1971–1975) 246

W głąb i poza granice (1976–1982) 272

Californication (1983–1986) 304

Nauczyciel Performera (1986–1996) 320

By w studni nie załęgły się ryby (1996–1998) 344

U progu (grudzień 2008) 360

Bibliografia 368

Źródła fotografii 384

Indeks osobowy 387

Wstęp

Ta książka miała już powstać dawno. I miał ją napisać ktoś zupełnie inny, z pewnością bardziej niż ja odpowiedni. Tym kimś miał być Tadeusz Burzyński (1939–1998), który w roku 1996 otrzymał propozycję napisania do serii Wydawnictwa Dolnośląskiego „A to Polska właśnie” książki o Grotowskim utrzymanej w tonie popularnonaukowym i przeznaczonej dla szerokiego, przede wszystkim młodego Czytelnika. Związany z Grotowskim od lat 60., obserwujący z bliska jego prace, nieukrywający, że spotkanie z Laboratorium i jego liderem było jednym z najważniejszych doświadczeń życiowych, był Burzyński wymarzoną autorem takiej książki także z innych powodów. Miał on bowiem niezwykle głęboką świadomość trudności pisania o Grotowskim, polegających nie tyle i nie tylko na problemach werbalizacji, ale także na tym, że nawet dla ludzi zajmujących się nim od dawna i dobrze go znających, Grotowski nadal pozostaje „zagadką, tajemniczym wyzwaniem”, a poświęcone mu eseje i książki więcej mówią „o autorach aniżeli o bohaterze publikacji”.

Czytając o Grotowskim – pisał Tadeusz Burzyński – coraz łatwiej orientuję się, kto kim jest spośród piszących. O Grotowskim dowiaduję się mało. Czytając zaś Grotowskiego, dowiaduję się, co w jakimś momencie swojej drogi myślał o różnych sprawach, ku czemu dążył, co akceptował, co odrzucał, ale przecież za każdym razem odczuwam, że nie mówi on wszystkiego, czasem celowo niektóre rzeczy zamazuje, nadając tylko sygnały – niekiedy niejasne, niekiedy mylące lub dwuznaczne – jakby przeznaczone dla wybranych. Bywa, że znajduję pośród nich coś, co wydaje mi się kluczem. I rzeczywiście, okazuje się kluczem, ale nie do Grotowskiego, raczej do mnie samego, otwierającym jakieś nowe możliwości, perspektywy w moim własnym mocowaniu się z teatrem, sztuką, a właściwie życiem. (Burzyński 2006: 8)

Wobec takiego rozpoznania, Burzyński konsekwentnie uznał, że niemożliwe jest mówienie i pisanie o Grotowskim „jako takim”, a jedynie o „moim Grotowskim” – a więc własnym obrazie, własnej interpretacji artysty, stanowiących sumę osobistego doświadczenia, zaplecza, charakteru oraz różnorodnych spotkań, „pojawień się” Grotowskiego.

Stwierdzenie takie – kilkanaście lat temu brzmiące dość ekscentrycznie – jawi się jako wręcz oczywiste dziś, wobec coraz lepiej uświadamianej niemożliwości obiektywizacji zjawisk, niemożności wyjścia poza krąg

własnego doświadczenia, wyposażenia kulturowego i psychicznego. Ta niemożność nie oznacza przy tym niemożności mówienia o nikim innym poza sobą. Oznacza natomiast konieczność jasnego uświadomienia sobie i innym, kto, do kogo, z jakich pozycji i o czym mówi. Sytuacja bezosobowej opowieści o tym, co „wiadomo” jest uroszczeniem opartym na fałszu i dlatego – podobnie jak Tadeusz Burzyński – nie mam zamiaru twierdzić, że będę pisał o Grotowskim prawdy „obiektywne” i nie mam też zamiaru odgrywać narratora wszechwiedzącego.

Moja sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana niż sytuacja Burzyńskiego czy większości innych autorów znanych książek o Teatrze Laboratorium, ze Zbigniewem Osińskim i Leszkiem Kolankiewiczem na czele. Ich uprawnienia do pisania o Grotowskim były oczywiste. Ja natomiast należę do pokolenia, dla którego „Grotowski dzisiaj to albo już historia, albo legenda” (tamże: 9), pokolenia, dla którego jedynym żywym doświadczeniem związanym z twórcą Laboratorium mogła być w zasadzie tylko *Akcja*, ewentualnie publiczne wystąpienia artysty – szczególnie spotkanie w Teatrze Polskim 3 III 1997 roku. Z założenia piszę zaś dla rosnącej grupy tych, którzy nie mają żadnych bezpośrednich doświadczeń związanych z Grotowskim, dla których z wolna przesuwają się on do galerii odchodzących w historię nazwisk zapełniających karty podręczników i pocztów Wielkich Rodaków. Tym dramatyczniej brzmi w moich uszach pytanie, które stawiał sobie Tadeusz Burzyński, gdy zastanawiał się, co powinien umieścić w „tej książce dla młodych”, jak ją napisać, by nie rezygnując z przekazania wiedzy o tym, „co Grotowski zrobił w teatrze i dla teatru, o jego odkryciach, technikach [...], o przesunięciu granic tej dziedziny sztuki” (tamże: 11), jednocześnie nie przygnieść i nie zatracić w wiedzy historycznej tego, co wydaje się ważniejsze i co może sprawić, że ten „zasłużony twórca” objawi się Czytelnikowi jako człowiek ważny, żywy, wart, by go wysłuchać, zmierzyć się z nim, a może nawet podjąć jego wezwanie.

Autor *Mojego Grotowskiego*, którego nie znałem, a o którym ośmielałem się myśleć jako o starszym koledze i doradcy, odpowiadał, że jego celem byłoby ukazanie Grotowskiego jako „wzoru osobowego”, jako ucieleśnienia ideału twórczego życia, jako człowieka, który „rozpoznał i z żelazną konsekwencją poszedł za swoim przeznaczeniem” (tamże), przekraczając

granice, także te najtrudniejsze – granice tego, co osiągnął i zdobył, i co zapewniało mu pozycję i sławę. Nie mam zamiaru ukrywać, że i mnie Grotowski jawi się jako ktoś, kto nie tylko słowami uświadamia, że „każdy powinien być wierny swojemu życiu” (Grotowski 1990: 148), „rozpocząć swoją podróż” (Grotowski 1980b: 115). Czy jednak takie ujmowanie zjawiska – było nie było – historycznego nie prowadzi do łatwo odrzucalnej postawy prozelitycznej, do pisania z pozycji „wyznawczych”? Doświadczenie, związane także bezpośrednio z Grotowskim, podpowiada, że współcześnie im głośniej i mocniej mówi się o wielkości, konsekwencji i „osobowych wzorcach”, tym silniejsza jest pokusa, by owe wzorce zakwestionować, czy choćby zlekceważyć. Toteż nie rezygnując z tego aspektu i nie ukrywając, że Grotowski jest dla mnie osobiście ważny jako ktoś nieustannie przypominający o wierności wyzwaniu i konieczności ocalenia siebie przed „zgniciem wraz z ciałem”, chciałbym w tej książce pokazać jego wizerunek inny od tego spójnego i konsekwentnego, który tak cenili Tadeusz Burzyński.

Bo przecież Grotowski nie był i nie jest jeden. Nie darmo tak często pojawiają się w odniesieniu do niego takie określenia, jak: kameleon, trickster, gracz, strateg. Grotowski wielokrotnie zmieniał wizerunki, postawy, opinie, miejsca, a także – co może najtrudniejsze i najbardziej bolesne – towarzyszy. Jest w tym paradoks, który wielu wydaje się niewytłumaczalny i prowadzi do oskarżeń o manipulacje czy – mówiąc językiem dzisiejszym – zabiegi marketingowo-wizerunkowe. Grotowski wierny swojemu wyzwaniu i swojej podróży – był zarazem niewierny ich poszczególnym realizacjom i etapom. Jego życie i twórczość są jak wielokrotnie zapisywana i wycierana tablica lub jak zapisany na kartce tekst, poprawiany i przekreślany tyle razy, że już niemal nieczytelny. Niektórzy sądzą, że najważniejsze i prawdziwe jest to, co napisano na samym końcu. Inni – że sam ciąg pisania i zmywania albo też jego nadrzędny cel (jak nauka w przypadku szkolnej tablicy). Nie negując takiego sposobu rozumowania, proponuję rezygnację z linearnego wartościowania i przyjrzenie się temu, co na poszczególnych etapach robił i co osiągnął Jerzy Grotowski, jako zbiorowi różnorodnych wartości, z których każda stanowić może cenną inspirację. Nawet jeśli sam artysta (jak w przypadku parateatru) robił wszystko, by zapis wymazać, będę się starał go odczytać i pokazać jego znaczenie

i potencjalne wartości, które stanowią mogą dalsze punkty wyjściowe dla własnych poszukiwań.

A zatem moim celem podstawowym będzie stworzenie opowieści, która ukaże bogactwo i różnorodność dokonań Jerzego Grotowskiego, a także bogactwo i różnorodność ich możliwych – także krytycznych i polemicznych – odczytań, reinterpretacji i wykorzystania. Nie chcę budować pomnika ani, tym bardziej, kapliczki. Nie mam zamiaru twierdzić, że Grotowski od wczesnego dzieciństwa wiedział, że jego celem będzie stworzenie gnostyckiego rytuału (a takie tezy są całkiem serio stawiane). Mam natomiast zamiar odegrać rolę życzliwego Skarbnika, który zaciekawionych poszukiwaczy wiedzie do rozmaitych złóż w nadziei, że zrobią z nich dobry użytek. Ostatecznie moim celem nie jest „Grotowski jako taki” ani też „mój Grotowski” (choć nie sposób się go pozbyć). Moim celem jest „Wasz Grotowski”, którego – mam taką nadzieję – odnajdziecie, wyruszając dzięki tej książce we własną podróż.

Informacje praktyczne

Skoro tyle mówimy o podróży i skoro ta książka ma mieć charakter przewodnika, to – zgodnie z konwencją obowiązującą w publikacjach turystycznych – na samym początku trzeba przekazać podstawowe informacje na jej temat.

Jej tytuł – *Grotowski. Przewodnik* – został wybrany świadomie. Nie jest to ani monografia, ani biografia, ani wyczerpująca historia życia i twórczości jej bohatera, choć są one tematem tej książki. Widzę ją raczej jako zbiór podstawowych informacji oraz wskazówek, mogących posłużyć do dalszych, własnych poszukiwań i wędrówek. Moim celem jest zachęcić do nich, a nie zastępować je. Tak jak najlepszy opis szlaku nie zastąpi doświadczenia jego przejścia, tak i opis poszczególnych etapów drogi i dokonań Jerzego Grotowskiego nie powinien zastępować własnych studiów, własnych poszukiwań badawczych i praktycznych prób dania odpowiedzi.

Zarazem jednak – jak przystało na przewodnik – książka ta zawiera wszystkie (mam nadzieję) najważniejsze informacje dotyczące dokonań jej bohatera i ludzi, którzy z nim współpracowali. A zatem są tu opisane i częściowo zinterpretowane najważniejsze nazwiska, przedstawienia, daty, wydarzenia, pojęcia, dzieła, projekty, zamierzenia, tryumfy i klęski tworzące twórcze życie Jerzego Grotowskiego. Ci, którzy spotykają się z nim po raz pierwszy, dowiedzą się rzeczy, które uznałem za podstawowe i konieczne. Ci, którzy już posiadają pewną wiedzę, będą mogli traktować tę książkę jako przypomnienie, a w niektórych miejscach – jak sądzę – natkną się na rzeczy nowe albo opowiedziane z nieco innej niż dotychczas perspektywy.

Książka ta w dużej mierze stanowi syntezę i podsumowanie dokonań wybitnych badaczy, którzy niekiedy poświęcili Grotowskiemu wiele lat życia, dokonując podstawowych ustaleń i odkryć. To im – Zbigniewowi Osińskiemu, Leszkowi Kolankiewiczowi, Tadeuszowi Burzyńskiemu, Grzegorzowi Ziółkowskiemu i wielu, wielu innym – zawdzięczam zdecydowaną większość materiału wykorzystanego podczas pisania. W niektórych miejscach pozwalałem sobie na prezentowanie własnych interpretacji, niekiedy znanych już z *Polskiego teatru przemiany*, niekiedy prezentowanych po raz pierwszy. Jednak naczelnym celem tej książki jest popularyzacja obec-

nego stanu wiedzy i wskazanie miejsc, w których otwierają się pola dla dalszych badań, a nie krytyczna reinterpretacja. Dla spełnienia tej funkcji zasadnicze znaczenie mają zamieszczone na końcu zestawienia najważniejszych pozycji bibliograficznych cytowanych w tekście, wykorzystanych przy pracy nad nim oraz polecanych jako dalsza lektura.

Narzędziem, które na równi z tekstem, a może nawet w większej niż on mierze, służy przekazywaniu wiedzy i pobudzaniu wyobraźni, jest obfity materiał ilustracyjny. W *Przewodniku* zamieszczono fotografie i ilustracje dobrze znane, niekiedy wręcz stanowiące swoiste „ikony” Grotowskiego i jego teatru. Obok nich pojawiają się jednak także obrazy publikowane rzadko albo wcale. Starłem się tak dobrać i ułożyć ilustracje, by pozostawały w stałej i dynamicznej zarazem relacji z tekstem, uzupełniając go, dopowiadając, czasem wręcz zastępując.

Główny nurt narracji stanowi opowieść o twórczym życiu Jerzego Grotowskiego. Niczym wyspy pojawiają się w nim co jakiś czas ramki, zawierające informacje o osobach, zjawiskach i pojęciach związanych z artystą, ale zarazem w jakimś stopniu od niego i od głównego nurtu niezależnych. Często stanowią one niejako bramy ku kolejnym, odrębnym światom, również wartym poznania.

Aby ułatwić korzystanie z *Przewodnika*, został on podzielony na kilkanaście rozdziałów, które z kolei dzielą się na mniejsze części. Każda z nich stanowi materiał do pewnego stopnia autonomiczny, więc choć całość była pisana i może być czytana jako narracja ciągła, można też w razie potrzeby korzystać z poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów.

Oczywiście z powodu ograniczeń objętościowych nie było możliwe zajęcie się w sposób równie wyczerpujący wszystkimi elementami i aspektami dzieła Grotowskiego. Wybór poszczególnych z nich i proporcje między nimi przyjęte w książce wynikają z moich decyzji i przekonań. Jest to nieuniknione. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że niczego ważnego nie pominąłem i nie potraktowałem zbyt pobieżnie.



Książka ta nie mogłaby powstać, gdyby nie inicjatywa, propozycja i zachęta Jarosława Freta i Grzegorza Ziółkowskiego. Grzegorzowi jestem szcze-

gólnie wdzięczny za możliwość przedyskutowania jej kształtu i zawartości, a także za uważną lekturę tekstu, dzięki której mogłem uniknąć wielu mielizn i pomyłek. Maszynopis książki zechciała też przeczytać swym życzliwym i uważnym okiem Halina Waszkiel, której wsparcie było mi pomocą w chwilach wahań. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować Barbarze Kaczmarek – współkreatorce *Przewodnika*, cierpliwie wykuwającej z bloków słów kształty widoczne na scenie strony oraz Brunonowi Chojakowi, który był dla mnie życzliwym Skarbnikiem wiodącym przez archiwalne pokłady i zamieniającym dokumenty w pełne życia opowieści. Dziękuję Monice Blige, Adeli Karszni i Magdalenie Lange oraz wszystkim pracownikom Instytutu im. Jerzego Grotowskiego, na różne sposoby wspierającym moją pracę. Nigdy nie zdołam wypowiedzieć tych wszystkich sposobów, na jakie umożliwiała mi ją i ułatwiała moja żona, Renata.

Książka ta adresowana jest przede wszystkim do tych, którzy Grotowskiego dopiero zaczynają poznawać lub będą poznawać w przyszłości. Niech mi więc będzie wolno dedykować ją dwójce z nich, Oldze i Mikołajowi.

GRUDZIEŃ 2008

Źródła osobiste

■ Wejście do
Teatru Laboratorium
z okresu Teatru Źródeł
z wielojęzycznym napisem
„Mysteria Originis”

**MYSTERIA
ORIGINIS**

teatr źródeł

le theatre des sources

the theater of sources

teatro de las fuentes

teatro delle sorgenti

Najbliżsi

Jerzy Grotowski urodził się 11 VIII 1933 roku w Rzeszowie jako drugie dziecko Emilii z Kozłowskich i Mariana. Oboje pochodzili z rodzin szlachecko-inteligentnych, byli dziedzicami tego specyficznego polskiego etosu, łączącego wysoką kulturę umysłową i osobistą z poczuciem odpowiedzialności za zbiorowość

- Marian Grotowski w austriackim mundurze gimnazjalnym, ok. 1914
- Marian Grotowski w Paragwaju w ostatnich latach życia



i gotowością do służenia jej w potrzebie. Zarazem owa inteligentność przejawiała się w umiejętności łączenia złagodzonego tradycjonalizmu z otwartością na świat i inne kultury.

Ojciec Jerzego, Marian Grotowski (1898–1968), był z wykształcenia inżynierem leśnikiem, ale miał też talent malarski, a w swojej biografii bogato zapisane karty żołnierskie. Jako szesnastoletni chłopak wstąpił do Legionów. W latach 1918–1921 brał udział w kampanii ukraińskiej i wojnie polsko-bolszewickiej. Po uzyskaniu dyplomu w roku 1923 podejmował prace w różnych miejscach w kraju, spędził też rok jako słuchacz Wyższej Szkoły Leśnej w Nancy. Po 1933 roku jego życie ustabilizowało się – związał się na stałe z Przemyślem, zaczął też więcej czasu poświęcać swojej pasji: malarstwu.

Po wybuchu wojny jako pracownik biura wojskowego został ewakuowany z Przemyśla, a po klęsce wrześniowej internowany na Węgrzech. Jak wielu Polaków wkrótce zbiegł z obozu dla internowanych i przez Włochy przedostał się do Szkocji, gdzie do końca roku 1942 służył w wojsku, a od 1943 roku prawdopodobnie pracował w polskim Ministerstwie Spraw Wojskowych. Równolegle rozwijał swoje zainteresowania plastyczne, zwracając się szczególnie ku rzeźbie, której poświęcił się całkowicie po przeniesieniu do Londynu w roku 1945.

■ Bolesław Grotowski i Kazimiera z Haittingerów Grotowska z dziećmi: Wandą, Jerzym, Stanisławą i przyszłym ojcem artysty, Marianem; Rzeszów, ok. 1904





■ Emilia Grotowska z synami
Jerzym i Kazimierzem,
Zaryte 1939

Dzięki sporej liczbie zamówień powodziło mu się całkiem nieźle. Cały czas interesował się rodziną i planował sprowadzenie żony i synów do Wielkiej Brytanii. Z planów tych nic nie wyszło. W roku 1949 Marian Grotowski zdecydował się na wyjazd do Argentyny w nadziei, że uda mu się tam zrobić karierę artystyczną. Poniósł klęskę – przez pewien czas żył w ubóstwie, potem dzięki pomocy znajomych Polaków otrzymał pracę zarządcy factorii nad Paraną. Po kilku latach przeniósł się do stolicy Paragwaju Asunción, gdzie uczył angielskiego w British Council. Zmarł na zawał serca 10 XII 1968 roku.



■ Zdjęcie ślubne rodziców
Jerzego Grotowskiego.
Emilia i Marian pobrali się
2 IV 1929 w Rzeszowie.
Ich pierwszy syn Kazimierz
przyszł na świat
26 I 1930 r.
Od 1934 r. cała rodzina
mieszkała w Przemyślu,
gdzie też zastał ją
wybuch II wojny światowej.

Z wyjątkiem kilku pierwszych lat życia, wychowaniem Jerzego i Kazimierza zajmowała się samodzielnie matka Emilia z Kozłowskich (1897–1978), której charakterowi, mądrości, konsekwencji i heroizmowi obaj synowie zawdzięczali bardzo wiele. Jeszcze przed wojną Emilia Grotowska pracowała jako nauczycielka w jednej z podrzeszowskich wsi. Od jesieni 1940 roku ponownie podjęła pracę w wiejskiej szkole we wsi Nienadówka, by w roku 1944 przenieść się na krótko do wsi Załęże. W 1945 roku zamieszkała wraz z synami w Rzeszowie, a pięć lat później, przede wszystkim ze względu na chorobę Jerzego, przeprowadziła się z nim do Krakowa i podjęła pracę jako urzędniczka Sądu Okręgowego Ubezpieczeń Społecznych. Po przejściu na emeryturę w latach



■ Emilia Grotowska przed starym domem w Tarnawie, lata 70.

60. rozwijała swoje pasje podróżnicze – często wędrowała po górach, podróżowała z synem Kazimierzem po Europie, a w roku 1976 wspólnie z Jerzym odbyła wyprawę do Indii i na Cejlon. Zmarła nagle na serce w czasie wakacji spędzanych w Rytrze. Odegrała ogromną rolę w życiu synów. Po latach Jerzy powiedział o niej: „matka była moim pierwszym guru” (cyt. za: Tyszka 2006: 101).

■ Kazimierz Grotowski (ur. 1930), wybitny fizyk, specjalista w zakresie fizyki jądrowej; od roku 1976 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; członek Polskiej Akademii Umiejętności; przewodniczący jej Komisji Astrofizyki. Poza fizyką jego pasją są wspinaczki górskie i żeglarstwo. Przez całe życie Jerzego utrzymywał z nim bliskie kontakty.

